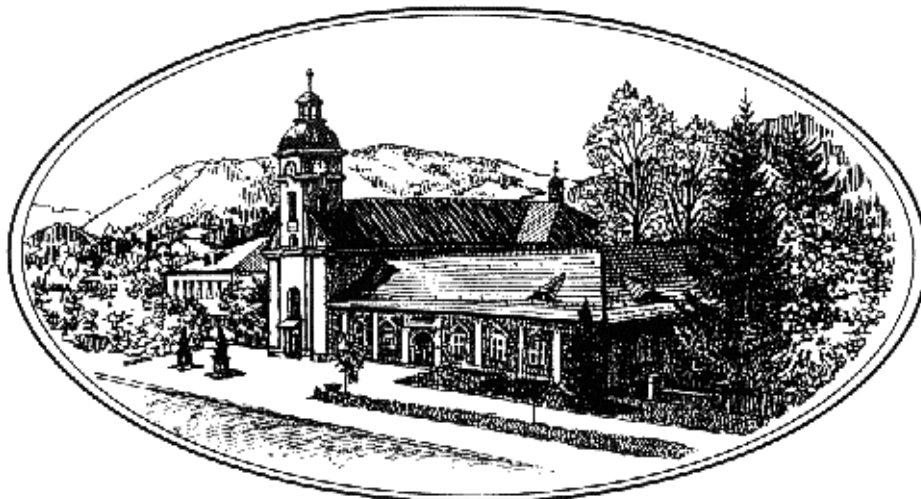


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 12 (876) 20 marca 2011 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

### Od waga

Bardzo czekali na dziecko. Radość z jego narodzenia była krótka. Paraliż kończyn. Lekarz oświadczył matce: „nic z niego nie będzie”. Kochające serce nie rezygnuje jednak z walki o dobro dziecka. Zrezygnowała z pracy w swoim zawodzie. Skończyła szkołę pielęgniarską specjalizując się w rehabilitacji. Weszła w krąg ludzi dotkniętych cierpieniem. Nawiązała kontakt z rodzicami podobnie kalekich dzieci. Dzień w dzień poświęcała sporo czasu dla dziecka. Do szkoły podstawowej w pierwszych klasach nosiła synka na rękach; później wiozła na wózku inwalidzkim. Syn, o bardzo ograniczonych możliwościach ruchu, zdumiewa zdolnościami intelektualnymi. Kończy szkołę podstawową z wyróżnieniem, podobnie zdaje maturę. Podejmuje studia i te kończy z dobrymi wynikami. Dziś jest cenionym pracownikiem.

„Nic z niego nie będzie”. Kochająca matka udowodniła, że lekarz nie miał racji. Po latach może być dumna z syna, ale syn może być jeszcze bardziej dumny z matki. To, że jest kimś, zawdzięcza jej odważnej miłości. To bohaterka.

Szkoda, że słowo bohater zostało zarezerwowane dla ludzi uczestniczących w akcjach wyjątkowo trudnych i ryzykownych. Znacznie więcej prawdziwych bohaterów nigdy nie zostanie nagrodzonych pochwałą w oczach opinii publicznej. To ciche bohaterstwo jest nawet trudniejsze. Wspomniana matka musiała w nim trwać blisko dwadzieścia trzy lata – godzina po godzinie. Wierzyła w sukces. Poświęciła życie dla dobra syna i w ten sposób je wygrała. To wymaga wielkiej odwagi.

Dziś tak często brakuje odwagi w naszym codziennym życiu. To ona decyduje o sile przebicia. Odwaga to podstawowa wartość przebicia. Odwaga to podstawowa wartość ewangeliczna. Już przy chrzcie Kościół oczekuje bardzo odważnego wyznania od tych, którzy chcą wejść na drogę wiodącą do zbawienia. „Czy wyrzekasz się ducha złego?”. – Oto pytanie postawione jako warunek chrztu. Odpowiedź zawarta w jednym słowie: „Wyrzekam” - jest równoznaczna z wyzwaniem do walki wszelkiego zła istniejącego na świecie. Stawać zaś przeciw tak potężnemu Goliatowi może jedynie człowiek wielkiej odwagi.

Odpowiedź na drugie pytanie: „Czy wierzysz w Boga?” -

wymaga również odwagi. Wejście w świat wiary to przedsięwzięcie niezwykle ryzykowne. Wytrwanie w tym świecie jest ściśle uzależnione od odwagi. Droga wiary prowadzi w nieznaną, prowadzi na bardzo trudny szczyt spotkania z samym Bogiem, szczyt przemienienia. Pokonanie wewnętrznych trudności na drodze doskonalenia wiary jest uzależnione od odwagi. Gdy tej cnoty zabraknie, czeka człowieka nieunikniona klęska.

Poszukajmy w Wielkim Poście tych elementów, które pozwolą nam w sposób twórczy wykorzystać wolność zawartą w demokracji. Obok mądrości, drugą wartością jest odwaga. Niestety, tych wartości nie da się kupić ani za złotówki ani za dolary. Te wartości zdobywa się żmudną pracą. To one kształtują nasze serca. Jest to zadanie pochłaniające całe lata. Trudno o mistrzów, zarówno w dziedzinie zdobywania mądrości, jak i w dziedzinie doskonalenia odwagi. Trzeba ich niejednokrotnie szukać w przeszłości. Dla człowieka wierzącego sprawa jest nieco prostsza. Można poprosić o poprowadzenie na drodze doskonalenia odwagi samego Zmartwychwstałego Chrystusa. On doskonale zna wartość tej cnoty i warunki w jakich trzeba ją wypracowywać. Rzadko jednak można spotkać ludzi modlących się o odwagę i gotowych na wypracowanie tej cnoty u siebie.

Warto też szerzej otworzyć oczy i spojrzeć wokół siebie, by dostrzec ludzi prawdziwie odważnych. Nie chodzi tu o odwagę mówienia, bo takich w nowej sytuacji będzie sporo. Skoro za mówienie prawdy nie trzeba cierpieć, to do jej głoszenia nie trzeba odwagi. Wystarczy tupet lub perspektywa jakiegoś zysku. Prawdziwa odwaga zawsze ujawnia się w czynie. Odważny płaci samym sobą. Nabywa wówczas na własność wartość cenniejszą niż wszystkie bogactwa ziemi i cenniejszą niż jego życie. Człowiek odważny zawsze ma na uwadze dobra nieśmiertelne.

*ks. Edward Staniek*

### Myśli o Krzyżu

„Krzyż jest gwarancją miłości, krzyż jest zadatkiem przebaczenia; i miłość, która nie jest zasilana, karmiona przez krzyż, nie jest miłością prawdziwą - sprowadza się do słomianego ognia.” (św. O. Pio)

## SAKRAMENTY

### CHRZEST

#### 11. Rodzaje chrztu

To ostatnie spojrzenie na tajemnicę chrztu. Trzeba jeszcze powiedzieć o różnicy, jaka jest między chrztem, którego udzielał Jan, i chrztem, którego udzielali i udzielają do dziś uczniowie Jezusa Chrystusa. Do Jana przychodzili wierzący Żydzi i słuchając jego nauk, odkrywali, jak wielkim błędem w ich życiu były grzechy. Przyznawali się przed nim do grzechów, wyznawali je, co było połączone z aktem żalu. Jan zanurzał ich w wodach Jordanu i tak oczyszczonych odsyłał do domu. Święty Łukasz Ewangelista wyraźnie zaznacza, że Jan udzielał chrztu "na odpuszczenie grzechów".

Chcąc odkryć zasadniczą różnicę, jaka istniała między chrztem Jana a chrztem Jezusa Chrystusa, trzeba sobie uświadomić, że chrzest Jana nie był w stanie udzielić człowiekowi Ducha Świętego. Nasze serce podobne jest do naczynia, do którego zbieramy różne wartości, czasami zamiast wartości zbieramy śmieci, których się później wstydzimy. Chcemy je z serca wysypać. To jest wyznanie grzechów. Następnie trzeba to serce wymyć. To jest gest zanurzenia w wodzie. Serce jest wprawdzie czyste, ale serce jest puste. Ponieważ św. Jan nie mógł udzielić Ducha Świętego, ludzie na podstawie żalu otrzymywali odpuszczenie grzechów przez nich popełnionych. Chrzest Jana nie mógł zgładzić grzechu pierwotnego. Z wody Jordanu wychodzili ludzie czysti, ale ich serce było puste.

I oto przychodzi do Jana Chrystus. Nie miał On nic w swoim sercu, czego musiałby się wstydzić. Nie złożył więc wyznania grzechów, ponieważ ich nigdy nie popełnił. Podszedł do Jana, prosząc, by zanurzył Go w tej wodzie. Jan się broni: *To Tyś powinien mnie ochrzcić, a nie ja Ciebie*. Jezus poleca: *zanurz Mnie*. Chciał pokazać, na czym polega tajemnica sakramentu chrztu. Zanurz. Jan spełnia to polecenie. Chrystus wychodzi na brzeg i w tym momencie następuje publiczne wypełnienie Chrystusa Duchem Świętym. Duch Święty zstępuje na Chrystusa. Od tego momentu Jezus będzie rozlewał tego Ducha już w sposób widzialny, czy w formie cudów, czy na zasadzie głoszenia nauki Bożej. Kto przyjmuje sakrament chrztu, jego serce zostaje wymyte z grzechów i wypełnione Bogiem. Naczynie już nie jest puste, jest nie tylko czyste, ale jest pełne Boga.

Trzeba również powiedzieć, że my najczęściej oceniamy ludzi na podstawie wartości samego naczynia. Jeżeli mam drogocenną wazę chińską, pięknie ozdobioną, to choćby ona była pusta, to w naszych oczach przedstawia wartość tysiące razy większą, aniżeli kubek zrobiony z gliny. Co się dokonuje na chrzcie świętym? Na chrzcie naczynie serca zostaje wypełnione wartością, która miliony razy przewyższa wartość samego serca. Dlatego Kościół z polecenia Boga udziela chrztu dzieciom, ludziom upośledzonym i kalekim. Są to naczynia z punktu widzenia tego świata mało wartościowe, czasami nawet stawiamy pytanie, jaki jest sens podtrzymywania życia w takim naczyniu. Po chrzcie świętym te "marne" naczynia ze względu na zawartość przedstawiają miliardy razy większą wartość, aniżeli najpiękniejszy wazon chiński. Niebo to jest miejsce, gdzie się gro-

madzą serca pełne Boga. Wejście do nieba nie zależy od wartości samego naczynia, tylko od tego, czy ono jest pełne Boga czy nie. To jest wielki gest miłosierdzia Bożego. Nie jest to sakrament zarezerwowany dla kapłana, lecz każdy człowiek dobrej woli, nawet niewierzący, może udzielić chrztu. To nas wzywa do wielkiej ostrożności w ocenie człowieka. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni. Człowiek wierzący, jeśli potrafi dostrzec bogactwo Ducha Świętego ukryte w naczyniu serca, z wielkim szacunkiem pochyli się nad każdym człowiekiem. Tu niejednokrotnie rozmiągają się drogi nasze i drogi Boże. To jest bardzo istotny element, ponieważ wzywa on nas do wielkiego dziękczynienia Bogu za to, że nasze serca stały się mieszkaniem Boga, bo inaczej nie byłoby nas przy tym ołtarzu. To chrzest dał nam prawo gromadzić się blisko źródła, w którym bije miłość Boga.

Jeśli tak jest, jeśli tylko serce wypełnione Bogiem może dostąpić zbawienia, czyli znaleźć się w niebie, to powstaje pytanie, czy ludzie, którzy nie zostali ochrzczeni, nie dostaną się do nieba. Kościół od samego początku uczy, że istnieją trzy rodzaje chrztu: chrzest z wody i Ducha Świętego, czyli sakrament, o którym mówimy. Drugi to chrzest z krwi i Ducha Świętego. Tam, gdzie mamy do czynienia z męczeństwem za wiarę, człowiek nie musi być zanurzony w wodzie, a zostaje wypełniony Duchem Świętym. Sama bowiem wiara w tej sytuacji wystarczy, aby serce zostało oczyszczone i wypełnione Duchem Świętym. Stąd też męczeńska śmierć to chrzest krwi. W niebie jest wielu ludzi, zwłaszcza z terenów misyjnych czy z pierwszych wieków chrześcijaństwa, którzy dostąpili zbawienia i są kanonizowani, czyli uznani za świętych, a nie zostali ochrzczeni w wodzie, tylko we własnej krwi.

Wreszcie istnieje chrzest pragnienia. Każdy, kto autentycznie pragnie zjednoczyć się z Bogiem, choć może o chrzcie nic nie wiedzieć i o Kościele nic nie słyszeć, to jeśli jego serce jest wypełnione pragnieniem i tęsknotą nawiązania kontaktu z Bogiem, Duch Święty wypełnia je sobą. Wielu ludzi, przez wszystkie wieki, dostaje się do nieba na podstawie tego chrztu pragnienia. To są ludzie, którzy duchowo należą do Kościoła. Będziemy bardzo zdziwieni, gdy w Królestwie Bożym zobaczymy miliony ludzi. Św. Augustyn powiedział słynne zdanie: "Kościół ma wielu ludzi, którzy nie należą do Boga, i Bóg ma wielu ludzi, którzy nie należą do Kościoła". Chcemy bardzo podziękować Bogu za to, że nasze serce, wcale nie najpiękniejsze, nie genialne, lecz zwyczajne, które oprócz Boga my sami najlepiej znamy, ze chciał On wypełnić sobą i uczynić swoją świątynią.

ks. Wojciech Medwid

## LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Rdz 12,1-4a

**Psalm:** Ps 33,4-5.18-20.22

**II czytanie:** 2 Tm 1,8b-10

**Ewangelia:** Mt 17,1-9

## Miejsca związane z Janem Pawłem II

Dnia 1 maja bieżącego roku w Rzymie, Sługa Boży - papież Jan Paweł II zostanie beatyfikowany przez Ojca Świętego Benedykta XVI. Warto poznać dokładniej najważniejsze miejsca związane z życiem nowego błogosławionego. W okresie wielkopostnym przypominamy miejsce pierwszej pielgrzymki Karola Wojtyły - jeszcze jako małego chłopca - Kalwarię Zebrzydowską.

### Szlakiem ojców naszych

## Trasa pieszej pielgrzymki z Wadowic do Kalwarii Zebrzydowskiej

Karol senior i Karol junior Wojtyłowie do Kalwarii Zebrzydowskiej udawali się pieszo. Sam przyszły papież przyznał, iż nawiedzał sanktuarium kalwaryjskie wiele razy, począwszy od lat chłopięcych, mógł tam być jako siedmiolatek lub ośmiolatek wraz z rodzicami i bratem. Wiemy na pewno, że był tam w 1929 roku, po śmierci matki, a z roku 1930 zachowała się fotografia przedstawiająca uczestników wycieczki – pielgrzymki szkolnej do Kalwarii Zebrzydowskiej. Pan Karol Wojtyła senior jako opiekun wycieczki siedzi na krześle, zaś syn jego Karolek odpoczywa, siedząc „po turecku” na ziemi. Na zdjęciu jest napis: „Pamiątka z Kalwarii”. W rodzinie Wojtyłów zakorzeniony był zwyczaj pielgrzymowania na Kalwarię. Czynili to pradiadek i dziadek papieża, którzy byli przewodnikami kalwaryjskimi.

### Collegium Marianum Księży Pallotynów na Kopcu

Pierwszym przystankiem na trasie z Wadowic do Kalwarii Zebrzydowskiej po 2 km marszu jest znajdujący się na Kopcu kościół OO. Pallotynów na granicy miasta Wadowic i wsi Kleczy Dolnej. Kopiec zawsze był miejscem postoju pielgrzymów, a nawet noclegu tych, co podążali do Kalwarii ze Słowacji, Węgier i Śląska. Tu kończył się przedostatni etap pielgrzymek. Stąd do Kalwarii Zebrzydowskiej pozostawało tylko 14 km marszu. W 1909 r. pojawili się tu Pallotyni. Wybudowali kościół i warsztaty dla uczących się rzemiosła. Collegium Marianum Księży Pallotynów w Wadowicach rozwinęło się i rozbudowało pod opieką Królowej Apostołów, której obraz znajduje się w kościele. W bocznym ołtarzu jest obraz św. Wincentego Pallotiego. W pobliżu kościoła na małym cmentarzyku spoczywa ks. Alojzy Majewski, założyciel Stow. Apostolstwa Katolickiego w Polsce i budowniczy wadowickiego Collegium Marianum.

### Klecza Dolna

Wieś Klecza Dolna należała do kilku możnych rodów, m.in. do Słupskich, Russockich, Brandysów, Zakrzowskich, Duninów.

Tu zbaczamy nieco z traktu, aby zwiedzić kościół kleczański. Pierwszy kościół drewniany stał tu już z końcem XIII wieku. Kościółek ten spłonął i na jego miejscu w 1432 r. powstał drugi, również drewniany. Zbudował go książę Kazimierz. Był pod wezwaniem św. Wawrzyńca Męczennika. W XVII wieku pożar zniszczył i ten kościół. Wybudowano trzeci, również częściowo drewniany, który trawiły następne pożary, aż w 1906 r. spłonął ostatni kościół drewniany. W 1908 r. stanęła świątynia murowana. W kościele tym warto zwrócić uwagę na obraz św. Anny Samotrzec, ofiarowany przez OO Bernardynów z Kalwarii Zebrzydowskiej. Naprzeciw kościoła, w kaplicy – mauzoleum spoczywają kolatorzy kleczańskiego beneficjum.

### Barwałd Dolny

Barwałd Dolny był wsią księżęcą. Parafia została erygowana w 1515 r. na prośbę właścicieli dóbr Komorowskich. Oni też w XVI w. wybudowali kościół. Potem parafia podupadła. Odnowicielem kościoła był w XVII w. ks. Walerian Stanisławski (+1682). Obecny kościół drewniany na kamiennej podmurówce pw. św. Erazma pochodzi z 1782 r. i ufundowała go rodzina Starowiejskich. Wyposażenie wnętrza kościoła jest barokowe, pochodzące z poprzedniej świątyni: zachowała się XVI. wieczna wieża.

W kościele znajduje się XVI wieczny obraz matki Bożej z

Gruszą.

### Barwałd Górny

Barwałd Górny stanowił m. in. własność Barwałdzkich, Porębskich, Gołuchowskich, Drobnerów, Błotnickich.

Położony 5 km przed Kalwarią Zebrzydowską. Tu skręcamy z drogi głównej i przez Wyręby, kiedyś zwykłą drogą polną wśród lasów beskidzkich podążali pątnicy do Kalwarii. Dziś jest podobnie, szlak pątniczy około pół godziny do Kalwarii biegnie przez las. Po drodze mijamy figury wotywnie zbudowane z piaszkowca, osadzone na wysokich kolumnadach kamiennych. Droga wiedzie przez gęsty las mieszany. Dochodzimy do przysiółka Na Puszczu, gdzie znajduje się pustelnia św. Rozalii, drewniana kaplica z XVIII wieku, z mieszkaniem dla pustelniczki. Święta Rozalia była czczona jako patronka chroniąca od zarazy. Kult sycylijskiej księżniczki, która ratowała zarażonych cholerą w Palermo, a następnie prowadziła życie pustelnicy, przynieśli do Polski Zebrzydowscy.

Docierając na leśną polankę, otoczoną kilkoma starymi dębami zwiedzamy kapliczkę wotywną Matki Bożej Bolesnej na której znajduje się napis: „Jan Zayda fundator prosi przechodzącego o westchnienie za dusze zmarłych Rok Pański: 1820”. Polanka z kapliczką jest ostatnim etapem na szlaku pątniczym przed wkroczeniem na Kalwarię Zebrzydowską. Idąc przez las pod wzgórzem Żar nagle wyłania nam się klasztor OO. Bernardynów. Wtedy pątnicy zaczynają śpiewać: „Gwiazdo śliczna wspaniała, Kalwaryjska Maryja...”.

### Sanktuarium Pasyjno – Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej

Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej jest jednym z najczęściej odwiedzanych miejsc pątniczych w Polsce oraz zaliczane jest do najciekawszych założeń krajobrazowo – architektonicznych w Europie. Rocznie przybywa tu ponad milion pielgrzymów. Największą frekwencją cieszą się obchody Wielkiego Tygodnia z Chwalebnyim Misterium Pańskim oraz uroczystości Pogrzebu i Triumfu Matki Bożej w sierpniu. Sanktuarium rozłożyło się na stokach góry Lanckorońskiej (530m n. p. m.), i góry Żar (527 m n. p. m), w odległości 35 km na południowy zachód od Krakowa i 14 km od Wadowic. Sanktuarium składa się z barokowej bazyliki pw. Matki Bożej Anielskiej, z klasztoru ojców bernardynów oraz zespołu kościołów i kaplic w stylu barokowym i manierystycznym, rozmieszczonych na przestrzeni 6 km, wkomponowanych w malowniczy krajobraz beskidzki i swoją kompozycją topograficzno – architektoniczną przypominających miejsca święte w Jerozolimie. Jest to więc kopia Jerozolimskiej Drogi Bolesnej z kaplicami do odprawiania rozważań o Męce Pańskiej oraz tajemnicach życia Matki Bożej. Opiekunem i stróżem sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej jest z woli pierwszego fundatora, Mikołaja Zebrzydowskiego, Zakon Braci Mniejszych, w Polsce popularnie zwanych bernardynami. Specjalny dokument fundacyjny przekazujący Kalwarię bernardynom podpisał Mikołaj Zebrzydowski na zamku krakowskim 1 grudnia 1602 r. Jest to więc oficjalny początek Kalwarii Zebrzydowskiej. Pierwsi bernardyni przybyli do Kalwarii w 1604 roku, kiedy to rozpoczęto budowę kościoła i klasztoru.

*Miejsce nazywa się Kalwaria, a składa się ta Kalwaria z wielu wzgórz, a także i dolin, doliną płynie potok. Pobożność ludowa nazwał ten potok Cedronem, ażeby nawiązać do okoliczności miejsca. To jest bardzo znamienne dla pobożności naszego ludu i całej pobożności tradycyjnej. Wszystkie stacje Męki Pańskiej i „Dróżki”. Na których przybywają tutaj pielgrzymi rozpamiętują Mękę Pana Jezusa wprowadzając nas na żywo w ósmy rozdział Konstytucji Dogmatycznej „Lumen gentium”, który to rozdział mówi o czynnej obecności Maryi w życiu i dziele Chrystusa, a następnie Kościoła.*

*(...) Czuję potrzebę, żeby tu przychodzić, bo tu się odkrywa wciąż na nowo najgłębsze prawdy naszej wiary. Odkrywa się ludzki i Boski wymiar pojednania. Odkrywa się Ofiarę Chrystusa i odkrywa się na dzień tego wszystkiego miłość Ojca. O tej miłości tak lubią dzisiaj śpiewać młodzi: „Liczę na Ciebie, Ojcze, liczę na miłość Twą”. ( kard. Karol Wojtyła, czerwiec 1969).*

Andrzej Georg

## Dzień Świętości Życia...

...został ustanowiony w odpowiedzi na słowa Jana Pawła II: "proponuję aby corocznie w każdym kraju obchodzone Dzień Życia. Jego podstawowym celem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i każdej kondycji."

Jest obchodzony w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, czyli w dniu 25 marca

Jan Paweł II w czasie wizyty w siedzibie ONZ w Nowym Jorku 2 października 1979 r., przemawiając do przedstawicieli ponad 100 krajów w siedzibie ONZ powiedział, między innymi:

"Pragnę... wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej. Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka".

Te słowa Jan Paweł II umieścił także w swej pierwszej adhortacji apostołskiej "Familiaris consortio".

Śługa Boży Jan Paweł II przemawiając na Jasnej Górze 19 czerwca 1983 r. tak mówił: "Nigdzie indziej Bóg nie uobecnia się we właściwym sobie działaniu wobec człowieka tak radykalnie i nigdzie indziej nie ujawnia się wobec człowieka tak namacalnie, jak w swoim stwórczym działaniu, czyli jako **Dawca daru życia ludzkiego**. Stąd stosunek do daru życia jest wykładnikiem i podstawowym sprawdzianem autentycznego stosunku człowieka do Boga i do człowieka, czyli wykładnikiem i sprawdzianem autentycznej religijności i moralności".

Jako katolicy otrzymaliśmy istotne, podstawowe kryterium, którym winniśmy się posługiwać w naszej, trudnej rzeczywistości, także dokonując ocen polityków, podejmując decyzje wyborcze, oceniając środki społecznego przekazu.

Odnosnie do decyzji wyborczych, pamiętajmy nie tyle o deklaracjach, obietnicach składanych w kampanii wyborczej, ale o konkretnych czynach, oświadczeniach, głosowaniach w przeszłości np. nad procedurą "in vitro", aborcją, eutanazją.

*brat Franciszek Krawczyk*

## Staro fortografija

Niedowno tymu znalazłach stary, przed rokami „Głos ziyimi cieszyński”, kaj na ostatni strónie była fortografija naszej klasy. Był to rok trzycatysmy - rok przed wojnom. Chodziły my wtedy do usmej klasy podstawówki w Cieszynie kole kościółka św. Trójcy. Było to pamiontkowe zdjynci naszej klasy z niecodziynnym gościem Gustawem Morcinkiem, kierego nasza Pani do nas zaprosiła.

Jak pamiyntóm, dłógo my sie rychtowały na to spotkani. Mnie kozali napisać przywitani, tóz napisałach jak umiałach, ale z powiedzyniym tego była kłapa. Chyntynych jednak było kupe, tóz to zadeklamowała moja kamratka a obleczóno była w szumny cieszyński strój. Gustaw Morcinek był rod i ze zadowolynim ścisłój ji rynke.

- Dzisiaj mi sie tymu chce śmiać, ale wtedy jakzech siedziła na zadni ławce, było mi łokropiecznie żol.

Po tym serdecznym przywitaniu, zaśpiywały my jakómsi pieśniczke i zaczęło sie przedstawiny w naszej gwarze. Było przesrandowne, jak baba z chłopym piyrszy roz jechali cugym do Krakowa i nie wiedzieli kaj majóm sie przesiednóc.

Małgosia przewyłykla sie za chłopą, aji z fusym prziklejónym pod nosym. Ta drugo - za staróm babe w szatce na głowie. Strasznie sie to wszystkim podobało, aji pani dyr. Baranowskiej, kiero też przisła na to miłe spotkani.

Potym zabrół głos nasz gość, Gustaw Morcinek. Mówił o swoich wydanych książkach, o ziyimi cieszyński i o Zaolziu, kaj spyndził swoji dzieciństwo i młode roki.

Znałach dobrze ty miejsca, o kierych tak pieknie spómiñoł, bo moja potka też miyszkała w Darkowie, łujec chodził do Karwiny na szychte do roboty. Wiym też kany sóm Granice, bo tam w budelach miyszkała drugo ciotka, że swojóm wielkóm familijóm.

Budele, to były taki partyrowe, jadnakowe dómki, kaj miyszkały rodziny górników.

Dzisiejszo Karwina zwióznano z życiym pisarza już nie istnieje. To nieużytki porośnióne trowóm a szczóntki dómów pokryte mchym jak stare, zaniedbane nagrobki. W dołach, w zapadnionej ziyimi, zielyni sie woda, kaj nima już zycio. Smutny, żaloszny krajobraz, kierego by już Gustaw Morcinek nie poznoł.

Wedle, kapke dali, już z daleka widać nowe miasto, kaj wre gwarne žyci w nowych szumnych blokach. Tam też przekludziłi sie moji przociela, a to osiedle nazywo sie Raj.

Gustaw Morcienk zmarł w Krakowie w 63 roku a pochowany jest w Cieszynie w aleji zasłózonych.

*Ustrónioczka*

# Jedzonko u Leny

**Ustroń**  
**Rynek 6**  
**tel. 508 016 063**



Organizujemy przyjęcia  
z różnych okazji! U nas jest miła  
atmosfera i pyszne jedzonko!  
Sala na ok. 25 osób.

## Kącik poezji

### Gołąbek Pokoju -

Janowi Pawłowi II

Do gór naszych wysokich  
Jeszcze śniegiem zbielonych  
Hal rozległych pod nimi  
Świeżą wiosną zielonych  
Sfrunął Biały Gołąbek  
Gdzieś ze świata wielkiego  
By swe ujrzeć odbicie  
W tafli Oka Morskiego

Ten najmilszy, jedyny  
Biały Gołąb Pokoju  
Chciał tu chwilę odpocząć  
Po dniach trudu i znoju  
Więc nad brzegiem Morskiego  
Przysiadł, żeby tu w ciszy  
Serca swego posłuchać  
Stwórcę lepiej usłyszeć

By popatrzeć na lasy  
Polską mową szumiącą  
I potoki usłyszeć  
Swe modlitwy szemrzące  
Rzucić okiem na szczyty  
Dobrze znane mu trasy  
Powspominać wciąż żywe  
Swych wędrówek tu czasy

Chciał zaczerpnąć spokoju  
Który w górze gdzieś drzemie  
Żeby móc go rozdáwać  
I na całą nieść Ziemię  
Leć do świata, Gołąbku  
Spory wszędzie uciszaj  
A gdy zmęczysz się zbytnio  
Wróć - gdzie górska trwa cisza...

Maria Burek

## Z zimowego na letni

Zmiana z czasu zimowego na letni nastąpi dnia 27 marca 2011 r. (w nocy z soboty na niedzielę), czyli za tydzień. Zegarek przestawimy z godziny 2:00 na 3:00 w nocy, czyli do przodu. W efekcie będziemy spać o jedną godzinę krócej.

W Polsce czas letni wprowadzany i odwoływany jest zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z 15 marca 2004 roku w sprawie wprowadzenia i odwołania czasu letniego środkowoeuropejskiego w latach 2004-2008 (Dziennik Ustaw Nr 45 z dnia 19 marca 2004 r., poz. 418 [2]).

Czas letni to czas lokalny, który dany kraj przyjmuje dla danego okresu roku, zazwyczaj różniący się o godzinę od standardowego czasu geograficznego. Zmiany czasu mają spowodować efektywniejsze wykorzystanie światła dziennego (nie marnować światła słonecznego).

Księdzu Wojciechowi Medwidowi  
z okazji 30 urodzin życzymy  
najlepszego zdrowia, darów Ducha  
Świętego, Bożego błogosławieństwa  
i opieki Matki Najświętszej  
oraz nieustannego wstawiennictwa  
św. Wojciecha

redakcja „Po górach, dolinach...”

## Z życia parafii



• W niedzielę, 13 marca, zakończyły się tegoroczne *rekolekcje wielkopostne*, które trwały od Środy Popielcowej. Prowadził je o. Robert Żukowski OMI, do którego w ostatnim dniu dołączył o. Krzysztof Ziętkowski OMI głoszący kazanie dla dzieci, na mszy św. o godz. 10.30. Rekolekcionista dziękował parafianom za udział w naukach, zarówno ogólnych jak i stanowych. Zachęcał do stałego, jak najdłuższego „trwania w komunii z Bogiem” (tak brzmiało hasło rekolekcji), co można osiągnąć poprzez korzystanie z sakramentów św. i częste przyjmowanie Pana Jezusa do swoich serc. Dziękował też za składane w tym dniu ofiary na potrzeby dzieł prowadzonych przez Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Po wyznaniu wiary o. Robert udzielał wszystkim błogosławieństwa misyjnego.

• Intencją mszy św. o godz. 9<sup>00</sup> była modlitwa za piekarzy i cukierników z okazji przypadającego w dniu 15 marca wspomnienia św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), patrona tej grupy zawodowej. Dekorację ołtarza stanowiły - tort z „Bajki” i kosz pełen wypieków, który podarowała piekarnia „Bethlehem”.

• Ksiądz Proboszcz poinformował o zakończeniu prac remontowych na wieży kościelnej. Nadal trwają prace w kaplicy oraz w zakrystii i w kościele.

• W niedzielę po wszystkich mszach św. była kwesta na dożywianie dzieci w szkołach.

• W czwartek, 17 marca o godz. 16<sup>00</sup>, w sali Czytelni Katolickiej odbyło się kolejne spotkanie w ramach „Czwartków ze zdrowiem”. Tym razem miało ono trochę inny charakter. Dr Andrzej Wojcieszek zaprosił nas do Chin (na krótko) oraz na Kubę. Dzięki ciekawym zdjęciom i równie interesującej opowieści mogliśmy poznać życie Kubańczyków, niestety, mimo atrakcyjnego położenia, bardzo ubogie. Podobnie też wygląda sprawa opieki medycznej a właściwie jej brak.

## JUBILACI TYGODNIA

Janina Mazur

Irena Golas  
Sabina Jakubowska  
Lidia Poniatowska  
Zbigniew Gamrot  
Gabriela Kumor  
Maria Baska

Wiesław Imiołczyk  
Andrzej Cieślak  
Anna Kret

Zofia Nicielnik  
Wiesława Foltyn

Helena Sikora

Jolanta Guziur



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki  
Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

## Przeciwko I przykazaniu -

### Bałwochwalstwo

Bałwochwalstwo polega na tym, że człowiek oddaje cześć należną Panu Bogu jakiemuś stworzeniu, zwłaszcza bałwanom ze złota, srebra, kamieni, drzewa, dalej rozmaitym zwierzętom lub ludziom, albo słońcu i gwiazdom, wreszcie wprost czartowi przekłętemu, choć zresztą, jak uczy Pismo święte (Ps 95, 5), „*czartami są wszystkie bożki pogańskie*”

Tak czynili **poganie**. Wierzyli, że te stworzenia mogą im dopomóc, przeto modlili się do nich i składali im ofiary. Również Żydzi często stawiali się winnymi bałwochwalstwa, np. kiedy kazali sobie ułać złotego cielca. I dzisiaj większa część rodzaju ludzkiego, zwłaszcza w Azji, Afryce i Australii, ale też w Ameryce, i nawet w Europie, pogrążona jest w grubym bałwochwalstwie. Nieszczęśliwi ci ludzie biją czołem przed bałwanami, nieraz bardzo sprośnymi i obrzydliwymi, co więcej, wprost przed czartem przekłętym. (W willi Borghese w Rzymie, zajmowanej przez wolnomularzy, przy rewizji domu przez policję włoską w roku 1895 znaleziono ołtarz ku czci Lucyfera).

Bałwochwalstwo takie jest bardzo **nierozumne**, bo jakżeż można wierzyć, aby kawał drzewa czy zwierzę mogło nam pomóc? Trzeba być prawdziwie obranym z rozumu, aby w to uwierzyć.

– Bałwochwalstwo, jak uczy jeden z pisarzy kościelnych (Tertulian), jest zarazem **największą zbrodnią** rodzaju ludzkiego, największą nieprawością na ziemi, jeżeli nie pochodzi z nieświadomości. Dlatego Mojżesz z rozkazu Bożego wytracił jednego dnia 23 000 Żydów. Dlatego z drugiej strony trzej młodzieńcy w Babilonie i męczennicy woleli ponosić najokropniejsze męczarnie, nawet i śmierć samą aniżeli stać się winnymi tego grzechu.

– **Grzesznym byłoby nawet bałwochwalstwo uda-**

**wane**. Dopuszczają się tego grzechu ci, którzy z bojaźni ludzkiej udają, że stworzeniom oddają cześć boską, ale w sercu brzydzą się tym i czczą Boga prawdziwego. Tak postępowało wielu Żydów w niewoli asyryjskiej i babilońskiej. Również wielu chrześcijan wśród prześladowań, choć w sercu zachowali wiarę, sypali kadzidło bożkom. Takie udawane bałwochwalstwo jest również grzechem ciężkim już dla tego, ponieważ człowiek, który się go dopuszcza, odmawia Panu Bogu czci zewnętrznej i daje zgorszenie. Dla tego też ci chrześcijanie, którzy złożyli ofiary bożkom, jeśli pokornie i za grzech żałując wracali do Kościoła św., musieli wpiery odprawiać ciężkie pokuty, przez długie lata aż do samej śmierci trwające, i dopiero wtedy otrzymywali rozgrzeszenie.

Obok wspomnianego, jest jeszcze bałwochwalstwo inne, **skryte, subtelne**, gdy się kto sercem całym oddaje stworzeniu. Takim bałwochwalcą jest *pyszny*, bo cześć i poklask świata ma u niego znaczenie większe niż Pan Bóg. Takim bałwochwalcą jest *łakomiec* (czy chciwiec czy skąpiec), co pieniądze, majątek kocha nade wszystko i dla tego dobra ziemskie gromadzi w sposób godziwy i niegodziwy. Toteż w Piśmie św. łakomstwo nazywane jest wyraźnie bałwochwalstwem (Kol 3, 5). Takim bałwochwalcą jest *wszeczecznik* (tj. *rozpustnik*), który goniąc za pożądliwością ciała, większą cześć oddaje stworzeniu niż Panu Bogu, i w sercu swoim stawia ołtarze sprośnej namiętności: jakoż często przedmiot swej grzesznej miłości nazywa „*bóstwem swoim*”. Takim bałwochwalcą jest *obżartuch* lub smakosz, który brzuch swój napycha wyszukаныmi potrawami, bo dla niego wedle wyrażenia Pisma św. – „*brzuch jest Bogiem*”, stół ołtarzem, potrawy ofiarą, a ich zapach kadzidłem. Takim bałwochwalcą jest każdy taki człowiek, który za zarobek lub dla względów ludzkich *sprzedaje wiarę świętą lub przekonan- nie religijne*. Takich tedy bałwochwalców jest bardzo wielu.

A czy są między nami? Niestety tak.

KFJ

# GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: \* I Komunii św., \* Konfirmacji, \* Chrzcin, \* Ślubu, \* innych imprez okolicznościowych.

**"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.**

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128

Więcej na stronie [www.goscinnny.eu](http://www.goscinnny.eu)



## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)